

João
D'Ambrósio

*św. Jan
de Ávila*

Doktor Kościoła

AUDI, FILIA

Pod redakcją

Teodoro H. Martín (†)

Francisco Martín Hernández



FLOS CARMELI

Poznań 2019

© Biblioteka de Autores Cristianos 2007, 2012
© Copyright for the Polish edition Flos Carmeli 2017

Tytuł oryginału
Audi, filia

Tłumaczenie
Karmelitanki Bose, Tarnów
Współpraca: ks. dr Krzysztof Bułat

Tłumaczenie przedmowy i wprowadzenia
Dariusz Wandzioch

Adjustacja i korekta polonistyczna
Tomasz Łagodziński

Imprimi potest
o. Jan Piotr Malicki OCD, Prowincjał
Warszawa, dnia 30.04.2019 r., L. dz. 67/P/2019

Nihil obstat
o. Paweł Placyd Ogórek OCD, cenzor

Imprimatur
bp Damian Bryl, Wikariusz Generalny
Poznań, dnia 17.06.2019 r., N. 3182/2019

Wydawca
FLOS CARMELI Sp. z o.o.
Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych
ul. Działowa 25; 61-747 Poznań; tel.: 61 856 08 34
e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.pl
www.floscarmeli.pl

ISBN 978-83-65307-94-1

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA DO WYDANIA POLSKIEGO	IX
WPROWADZENIE	XIII
OZNACZENIA I SKRÓTY	XXXV
[1. APROBATA DZIEŁA].	3
[2. APROBATA KRÓLEWSKA].	4
[3. PROLOG AUTORA]	5
[4. KRÓTKIE STRESZCZENIA AUTORA].	8
[5. DEDYKACJA]	9
Rozdział 1: Słuchajmy Boga	11
Rozdział 2: O tyranii chwały tego świata	14
Rozdział 3: Pogarda dla próżnej chwały tego świata	18
Rozdział 4: Jak mieć na względzie ludzką chwałę	22
Rozdział 5: Opanowanie ciała	28
Rozdział 6: Pokonywanie pokus zmysłowych	33
Rozdział 7: O unikaniu zażyłości w relacjach z kobietami	37
Rozdział 8: Relacja ze spowiednikiem	40
Rozdział 9: Podstawowy środek zaradczy: modlitwa	45
Rozdział 10: Pokonywanie pokusy cielesnej	49
Rozdział 11: Przyczyny upadków	53
Rozdział 12: Pokora jako podstawa czystości	58
Rozdział 13: Inne zagrożenia czystości	62
Rozdział 14: Środki zaradcze, aby być człowiekiem czystym	65
Rozdział 15: Dar czystości duszy	68
Rozdział 16: Dar czystości duszy i ciała	71
Rozdział 17: Pierwszy język demona: pycha	76
Rozdział 18: Rozpacz jako pokusa demona	83
Rozdział 19: Ufność w Chrystusowe odkupienie	87
Rozdział 20: Pułapki, które zastawia demon	90
Rozdział 21: O miłosierdziu Boga	94

Rozdział 22: Chrystus zwycięzca grzechu	99
Rozdział 23: Środki zaradcze przeciwko rozpaczcy	102
Rozdział 24: O chrześcijańskiej nadziei	109
Rozdział 25: Pokusy przeciwko wierze	113
Rozdział 26: O pocieszeniach duchowych	117
Rozdział 27: Własne siły nie wystarczą do zwycięstwa	122
Rozdział 28: Znaleźć sobie dobrego spowiednika	125
Rozdział 29: Podstępny wabik demona: strach	128
Rozdział 30: Ufność w Bożą pomoc	137
Rozdział 31: Bóg, przedmiot naszej wiary	144
Rozdział 32: Racjonalność naszej wiary	147
Rozdział 33: Świadectwo męczenników	150
Rozdział 34: Świadectwo chrześcijan	152
Rozdział 35: Świadectwo własnego sumienia	157
Rozdział 36: Świadectwo nawróconego grzesznika	160
Rozdział 37: Świadectwo dobrego człowieka	164
Rozdział 38: Harmonia między rozumem i wiarą	168
Rozdział 39: Trudność wiary w rzeczy wzniosłe	171
Rozdział 40: Odnaleźć Boga w rzeczach pokornych	174
Rozdział 41: Dobrodziejstwo pokory	179
Rozdział 42: Prawdziwość wiary: nieomyślność	182
Rozdział 43: Wiara to Boży dar	186
Rozdział 44: Sama wiara nie wystarcza do usprawiedliwienia	193
Rozdział 45: Lektura Pisma Świętego	200
Rozdział 46: Kościół, interpretator Pisma Świętego	204
Rozdział 47: Wiara i uczynki	208
Rozdział 48: Utrata wiary	212
Rozdział 49: Lęk przed utratą wiary	218
Rozdział 50: Fałszywe objawienia	222
Rozdział 51: Nie pragnąć objawień	228
Rozdział 52: Zasady rozeznawania	232

Rozdział 53: Iluzje, które podsuwa demon	236
Rozdział 54: Nie kierować się własnym mniemaniem	239
Rozdział 55: Kierownictwo duchowe	245
Rozdział 56: Jak czytać Pismo Święte.	249
Rozdział 57: O poznaniu samego siebie	253
Rozdział 58: Pokora i skupienie	259
Rozdział 59: Lektura duchowa i modlitwa	263
Rozdział 60: Medytacja o śmierci: ciało	266
Rozdział 61: Medytacja o śmierci: dusza.	268
Rozdział 62: Rachunek sumienia	272
Rozdział 63: O właściwej ocenie samego siebie	277
Rozdział 64: Ćwiczenia dla osiągnięcia pokory	280
Rozdział 65: Otwarcie na dary łaski, aby być pokornym	284
Rozdział 66: Kontynuuje poprzednie zagadnienie	288
Rozdział 67: Poznanie Boga i samego siebie	293
Rozdział 68: Chrystus i Jego męka.	296
Rozdział 69: Kontynuuje poprzednie zagadnienie	302
Rozdział 70: Ćwiczenie się w modlitwie.	307
Rozdział 71: Pierwszy krok: żal za grzechy.	316
Rozdział 72: Rozważanie kolejnych etapów Jego męki.	318
Rozdział 73: Kontemplowanie obrazowe lub czysto duchowe. .	321
Rozdział 74: Korzyści z rozmyślania nad życiem Chrystusa . .	323
Rozdział 75: Wskazówki dla medytujących	327
Rozdział 76: Naśladowanie męki Chrystusa.	332
Rozdział 77: Umartwienie namiętności	338
Rozdział 78: Miłość, jaką darzy nas Chrystus	343
Rozdział 79: Miłość Chrystusa do Boga i ludzi	350
Rozdział 80: Miłość i ból Chrystusa	355
Rozdział 81: O dobrodziejstwach rozważania męki Pańskiej .	360
Rozdział 82: Bóg słucha nas i patrzy na nas	364
Rozdział 83: Groźby i obietnice Boga.	369

Rozdział 84: O tym, co zawdzięczamy Panu	372
Rozdział 85: Głośne wołanie krwi Chrystusa	380
Rozdział 86: Jak Bóg patrzy na człowieka	386
Rozdział 87: Ojciec wpatrzony w Syna	390
Rozdział 88: Chrystus naszą sprawiedliwością	395
Rozdział 89: Usprawiedliwienie człowieka	399
Rozdział 90: Usprawiedliwienie to chwała Chrystusa	404
Rozdział 91: Chrystus naszym życiem	408
Rozdział 92: Odpierać ataki pychy	412
Rozdział 93: Bądźmy wdzięczni za otrzymane dobro	418
Rozdział 94: Nasza miłość bliźniego	421
Rozdział 95: Miłość Chrystusa	423
Rozdział 96: Jak Bóg postępuje z nami	426
Rozdział 97: Zapomnij o twym narodzie	430
Rozdział 98: Złe miasto złych ludzi	435
Rozdział 99: Próżne jest szlachectwo pochodzenia	442
Rozdział 100: Zapomnij o domu twego ojca	446
Rozdział 101: Wyrzeczenie się woli własnej	450
Rozdział 102: Rozpoznać wolę Bożą	454
Rozdział 103: Piękno duszy	456
Rozdział 104: Oblubienica Pana	462
Rozdział 105: Oblubieniec duszy	464
Rozdział 106: Wymogi piękna	468
Rozdział 107: Szpetota grzechu	470
Rozdział 108: Chrystus pięknem duszy	474
Rozdział 109: Drogocenna krew Chrystusa	478
Rozdział 110: Chrystus ukrył swoje piękno	481
Rozdział 111: Ecce Homo	487
Rozdział 112: Kontemplujmy piękno Chrystusa	492
Rozdział 113: Chrystus, piękno najwyższe	497

Przedmowa do wydania polskiego

„Ta książka nawróciła więcej dusz niż jest w niej liter”, stwierdził kardynał Astorga, arcybiskup Toledo (1720-1734), odnosząc się do *Audi, filia*, którą obecnie pragniemy zaprezentować w polskim tłumaczeniu. Ta książka jest uważana za najważniejsze z wszystkich dzieł napisanych przez św. Jana de Ávila (1500-1569), Doktora Kościoła powszechnego, patrona hiszpańskiego duchowieństwa diecezjalnego, apostoła Andaluzji, mistrza i nauczyciela świętych. Dobrze wiemy, że św. Teresa od Jezusa poddała pod ocenę tego świętego Doktora napisaną przez siebie *Księżę mojego życia*. Św. Jan de Ávila bardzo pozytywnie ocenił przesłany do niego tekst (list 150¹), dzięki czemu św. Teresa poczuła się upewniona co do tego, że podąży drogą pewną i bezpieczną.

Jako młody kaznodzieja, w czasie swojego pobytu w Écija (Sewilla) poznał Doñę Sanchę Carrillo, młodą damę z wielkimi pragnieniami świętości. Napisał dla niej kilka stron zawierających wskazówki duchowe. Były one na tyle cenne, że przekazywane z rąk do rąk trafiły w końcu niespodziewanie do pewnego wydawcy i w 1556 r. ukazały się drukiem bez zgody ich autora. Inkwizycja hiszpańska włączyła to dziełko do *Katalogu ksiąg zakazanych*, gdyż poruszane w nim były zagadnienia z zakresu duchowości, a już samo to stanowiło podstawę do podejrzeń o skażenie herezją luterzańską. Centralną kwestią, którą zajął się Sobór Trydentycki było zagadnienie usprawiedliwienia przez wiarę i dobre uczynki. Jan de Ávila, dzięki solidnej formacji teologicznej

¹ Zob. Św. Jan de Ávila, *Pisma do kapłanów*, Flos Carmeli, Poznań 2017, s. 521-527.

i biblijnej, którą otrzymał na uniwersytecie w Alcalá, dokonał doskonałej recepcji dekretów Soboru Trydenckiego i raz po raz dokonywał kolejnych korekt i przeredagowań swojego dzieła, które ostatecznie rozrosło się do tego stopnia, że przybrało formę traktatu. Tym sposobem stało się ono centralnym i najważniejszym dziełem spośród wszystkich jego pism. I wreszcie w 1574 r., pięć lat po jego śmierci, jego uczniowie opublikowali je w wersji poprawionej i rozszerzonej przez autora.

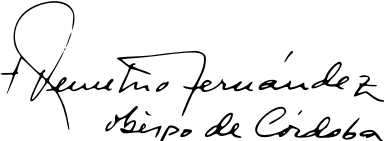
Pierwsza redakcja to dzieło jego młodości, pełne ognia i żarliwości na wzór stylu św. Pawła, zdolne porwać czytelnika i rozpaścić w nim pragnienia świętości. Jednakże znajdują się w nim również pewne niejasności i nieprecyzyjne sformułowania. Druga redakcja jest znacznie bardziej dojrzała i wyważona, zawiera wszystkie elementy omawiane w pierwszej, jednak jest bardziej precyzyjna w ujęciach i sformułowaniach, gdyż była wielokrotnie poprawiana i redagowana przez tego wybitnego specjalistę w dziedzinie duchowości. I właśnie ta druga redakcja dzieła jest tą, która obecnie jest wydawana.

Audi, filia to kompletny traktat życia duchowego, życia według Ducha Świętego, poczynając od drogi oczyszczającej z jej kolejnymi fazami i etapami (świat, demon i ciało, pokusy i niebezpieczeństwa), przechodząc następnie przez drogę oświecającą (umiłowanie Pisma Świętego, kryteria rozeznawania, modlitwa, pokora, rozważanie męki Chrystusa), aż do zjednoczenia mistycznego przez miłość oraz małżeństwa duchowego (usprawiedliwienie, świętość, Chrystus jako Oblubieniec duszy, piękno Oblubieńca oraz duszy zjednoczonej z Nim). Szczególnie urzekający jest rozdział 112 poświęcony pięknu Chrystusa, pięknu, które pociąga do pójścia za Nim i przeobraża duszę w Umiłowanego.

Gorąco pragnę, aby dzięki wydaniu *Audi, filia* w języku polskim, podjętemu przez wydawnictwo Flos Carmeli, ten klejnot literatury duchowej stał się dostępny dla polskich czytelników, aby i oni mogli czerpać z tych ożywczych zasobów, które krążą w krwioobiegu Kościoła, naszej Matki, i nadal przynoszą tak wiele dobrych owoców, o czym wspominał cytowany na początku kardynał Astorga. Gdy 7 października 2012 r. papież Benedykt XVI dokonał uroczystego ogłoszenia św. Jana de Ávila Doktorem Kościoła powszechnego przedstawił go całemu Kościołowi jako autora duchowego, który poprzez swoje pisma również w naszych czasach wywiera dobroczynny wpływ na wiele osób. Lektura tego głównego dzieła św. Jana de Ávila niech nas pobudzi i pomoże nam, abyśmy wszyscy doszli do pełni świętości, do jakiej Bóg wzywa każdego z nas.

Kordoba (Hiszpania), 10 maja 2019,
w roku jubileuszu 450-lecia śmierci św. Jana de Ávila.

† *Demetrio Fernández, biskup Kordoby*



Demetrio Fernández
bispo de Córdoba

Wprowadzenie

Audi, filia to jedno z najważniejszych dzieł w historii hiszpańskiej myśli religijnej XVI wieku. Ta książka była „owocem całego życia” św. Jana de Ávila¹, gdyż zaczął ją pisać w latach swojej młodości w Sewilli. A w trakcie dalszego poprawiania jej i udoskonalania, w 1569 r., już jako niemal siedemdziesięcioletniego człowieka, śmierć zaskoczyła go w Montilla.

1. Historia redakcji tego dzieła

Proces redakcyjny *Audi, filia* można podzielić na kilka etapów, będących odzwierciedleniem odrębnych momentów w hiszpańskiej historii duchowości. Proces ten rozpoczął się w Sewilli wkrótce po tym, jak Jan de Ávila rozpoczął swoją działalność kaznodziejską na terytorium Andaluzji. I to właśnie z Sewilli wyruszał również z posługą duszpasterską do okolicznych miejscowości tego arcybiskupstwa, docierając aż do Écija. Bardzo szybko zebrała się wokół niego grupka uczniów, osób świeckich i duchownych. Spośród tych ostatnich tymi, którzy poszli za nim od samego początku, byli: mistrz Zamora, wykonawca testamentu markizy de Priego, oraz don Pedro Fernández de Córdoba, przykładowy kapłan, syn wielmożnych państwa de Guadalcazar.

¹ Zob. *Vida (Życie)* św. Jana de Ávila w wydaniu jego *Obras completas (Dzieł wszystkich)*, przygotowanym przez Luisa Salę Balusta i Francisca Martína Hernándezę, I (BAC, 1970), s. 4-389. Znajdują się tam również oba wydania dzieła *Audi, filia* (z 1556 i z 1574), s. 432-542 i 543-849, o których będzie mowa w dalszej części tej prezentacji. Z publikacji i prac, które poprzedziły tamto wydanie zacerpnąłem szereg informacji zamieszczonych w niniejszym wprowadzeniu.

Don Pedro miał siostrę, doñię Sanchę Carrillo. Ta młoda dama miała w owym czasie nieco ponad czternaście lat. Jej krewni usilnie zabiegali, aby wprowadzić ją na dwór jako dwórkę królowej Izabeli, małżonki króla Karola V. Było to wiosną 1527. I to wówczas owa młoda dama poznaje o. Ávila, spowiada się u niego i za jego radą podejmuje decyzję o poświęceniu się Panu. Jej rodzice przygotowali dla niej niewielki dom z oratorium, znajdujący się niedaleko ich pałacu. I to tam doña Sancha rozpoczyna bardzo surowe życie, nacechowane wielkim skupieniem, z wieloma godzinami modlitwy, nadzwyczajnymi wizjami oraz objawieniami. Mistrz Ávila z wielką troską zajął się nią i prowadził ją zarówno za pośrednictwem listów, jak i podczas osobistych odwiedzin².

W pewnym momencie działalność kaznodziejska, którą ten pochodzący z la Manchy kapłan prowadził na terenie arcybiskupstwa Sewilli, zostaje zadenuncjowana do Inkwizycji. W wygłaszanych przez niego kazaniach doszukano się stwierdzeń, które podejrzewano o iluminizm, ewangelizm czy erazmianizm. Prawie dwa lata spędził w więzieniu Świętego Oficjum i w końcu został zwolniony (w lipcu 1533 r.)

² Niemal klasyczną już biografią doñii Sanchy Carrillo jest książka o. Martina de Roa SJ, *Vida y maravillosas virtudes de doña Sancha Carrillo* (Sewilla, 1615), która powstała na bazie informacji pozostawionych na piśmie przez św. Jana de Ávila, Luisa de Granada oraz rodzzonego brata doñii Sanchy, don Pedra Fernándeza de Córdoba. To, co napisał o niej Jan de Ávila niestety zaginęło. To, co przekazał nam Luis de Granada zostało włączone w jego *Vida o. Ávila (Obras del P. Granada)*, wyd. Cuervo, XIV, s. 301-304) oraz w *Vida del P. Mtro Juan de Ávila*, wyd. L. Sala Balust, *Vidas del padre Maestro Juan de Ávila* (Barcelona, Espirituales Españoles, 14, 1964, s. 113-116); *Vida don Pedro*, brata doñii Sanchy, zostało również opublikowane przez Luisa Salę Balusta w przygotowanym przez niego wydaniu *Avisos y Reglas cristianas sobre aquel verso de David: Audi, filia* (Barcelona, Espirituales Españoles, 10, 1963, s. 281-305).

bez podania żadnych uwag czy zastrzeżeń; zobowiązano go jedynie do wyjaśniania swoich słów za każdym razem, gdy wzbudzą one jakieś niepokoje czy kontrowersje.

Luis de Granada, biograf mistrza Ávila, zapewnia, że „w czasie tego zatrzymania (tj. jego pobytu w więzieniu) ani ten ojciec nie próżnował, ani nasz Pan nie zapomniał o nim... (gdyż) to właśnie w tym czasie Pan uczynił mu pewien dar, który on wielce sobie cenił, a było nim obdarowanie go wielce szczególnym poznaniem misterium Chrystusa, to znaczy wielkości łaski naszego odkupienia oraz tych przeogromnych skarbów, jakie mamy w Chrystusie, rozbudzających naszą nadzieję. A także wspaniałych motywów do tego, byśmy miłowali, radowali się w Bogu i z radością podejmowali bolesne trudy ze względu na Jego miłość. I to właśnie z tego powodu on za wielce fortunne uważał owo więzienie, gdyż dzięki niemu w ciągu kilku dni nauczył się więcej niż przez wszystkie lata swoich studiów”³.

Być może już w czasie pobytu w więzieniu sporządził jakieś zapiski. Jednak wydaje się, że to dopiero po uwolnieniu go przez Inkwizycję nastąpił moment, gdy Jan de Ávila spisał swoją książkę w tej formie, o jakiej wspomina jego uczeń i kopista, Juan de Villarás, który mieszkał ze swoim mistrzem pod jednym dachem i jadł przy jednym stole przez siedemnaście lat, które tenże spędził w Montilla. Tak wspomina o tym: „... kiedy o. Mistrz zaczął pracę nad tą książką, a podjął się tego na prośbę pewnej bardzo religijnej młodej damy, wielkiej służebnicy Boga i osoby znamienitej⁴. Ona bowiem poprosiła o. Mistrza, by napisał jej kilka wska-

³ *Vida*, wyd. Sala Balust, s. 94.

⁴ Doña Sancha Carrillo, o której o. Granada pisze w cytowanym już dziele *Vida* Jana de Ávila: „Dla tej oblubienicy Chrystusa o. Ávila napisał ów wyborny traktat *Audi, filia, et vide*, itd., wielce pomocny w realizacji życia

zówek i zasad dobrego życia, ażeby ona, czytając je, znajdowała w nich pocieszenie i pomoc w dalszym rozwoju... I tenże miłościwy Mistrz Ávila... wyszedł w tym od owego Psalmu 44 *Audi, filia* i napisał cztery czy sześć arkuszy, i przesłał je do tej wielmożnej pani. A tak bardzo spodobało się jej to, co on napisał, że ponownie zaczęła usilnie błagać o. Mistrza, ażeby napisał więcej, mając na uwadze ten sam cel. I on napisał jeszcze kolejnych osiem czy dziesięć arkuszy. A tak bardzo wzmogła się żarliwość i upodobanie owej wielmożnej pani wobec tych jego zapisków, że zarówno ona sama, jak i kilka jej przyjaciółek nalegały na o. Mistrza, aby napisał coś jeszcze. I w taki oto sposób doszło do powstania owej książki *Audi, filia*⁵.

Bardzo szybko – a przy tym bez wiedzy samego Mistrza – pewien księgarz, wielki jego entuzjasta, Luis Gutiérrez zlecił w 1556 r. opublikowanie jej w Alcalá de Henares, w drukarni Juana de Brocar. Opatrzył ją następującym tytułem: *Avisos y reglas christianas para los que dessean servir a Dios, aprouechando en el camino espiritual. Compuestas por el Maestro Ávila sobre aquel verso de David: „Audi, filia, et vide et inclina aurem tuam”*⁶.

dziewiczego; ona zaś ceniła go sobie tak bardzo, że mówiła o nim «mój skarb» (wyd. Sala Balust, s. 116).

- ⁵ Oświadczenie, które złożył magister Juan de Vargas (*Proces w Madrycie*, ark. 49v-50r). Pełny zapis procesów beatyfikacyjnych, z których przytaczam ten cytat, a także kolejne, można znaleźć w tomie I *Obras completas* św. Jana de Ávila (wyd. Sala – Martín Hernández, s. 47*-50*).
- ⁶ *Wskazówki i zasady chrześcijańskie dla tych, którzy pragną służyć Bogu, dojrzewiając na drodze duchowej. Ułożone przez mistrza Ávila na bazie owego wersetu Dawida: „Postępuj, córko, spójrz i nakłoń ucha”*. Do naszych czasów zachowały się jedynie dwa egzemplarze tego wydania: jeden znajduje się w Bibliotece Narodowej w Lizbonie (Res. 520 P), a drugi w Bibliotece Publicznej w Évora (Séc. XVI-183). L. Sala, który opublikował to dziełko po raz pierwszy w 1963 r. (*Avisos y Reglas christianas...*, dz. cyt., s. 81-305),

Natomiast sam o. Ávila, złożony chorobą w Montilla, był kompletnie zaskoczony tym faktem. Nie był to odpowiedni czas na wydawanie w rodzimym języku książek z zakresu teologii oraz „spraw kontemplacji przeznaczonych dla żon cieśli”⁷. W 1546 r. został zwołany Sobór Trydencki. Jednym z najważniejszych tematów do omówienia była kwestia usprawiedliwienia, wzbudzająca tak wielką polemikę w owych latach. W Hiszpanii wielki inkwizytor Valdés był wrogiem tego rodzaju literatury duchowej i nie trzeba było długo czekać, by dał temu konkretny wyraz. I choć Gutiérrez – wydawca i księgarz – pisze w swojej „przedmowie do pobożnego czytelnika”, że publikuje tę książkę „uzyskawszy zgodę jej autora”, tenże wcale nie uważał za właściwe wydawanie jej drukiem. Co więcej, jasno wyraził to w prologu do jej drugiego wydania, który on sam napisał w 1564 r. W tymże tekście daje to wyraźnie do zrozumienia: „Minęło dwadzieścia siedem lat – chrześcijański czytelniku – od czasu, gdy napisałem dla pewnej pobożnej młodej damy... traktat na bazie wersetu z psalmu czterdziestego czwartego, który zaczyna się od słów: *Postuchaj, córko, spójrz*. I choć wielu moich przyjaciół wielokrotnie zapewniało mnie, że po zredagowaniu tego traktatu i uporządkowaniu go tak, by nadawał się do druku, mógłby on przynieść pożytek duszom osób, które go czytać będą, nie zdecydowałem się na to, gdyż wydawało mi się, że dla każdego, kto chciałby od-

poddał je skrupulatnej analizie, w wyniku której doszedł do wniosku, że ostatecznej redakcji tego dzieła dokonał najprawdopodobniej sam Jan de Ávila w latach 1545-1548.

⁷ Opinia arcybiskupa i inkwizytora don Fernando de Valdés, którą przytacza Luis de Granada w liście do Bartolomé de Carranza (*Obras de Fr. Luis*, wyd. Cuervo, XIV, s. 441).

nieść korzyść z czytania książek w rodzimym języku, istnieje już tak wiele dobrych książek, że ta nie jest im potrzebna”⁸.

2. Konsekwencje tego pierwszego wydania

Okazało się, że moment, w którym ukazało się pierwsze wydanie *Audi, filia* mistrza Ávila był najgorszym z możliwych. Nie upłynęło wiele czasu, a Inkwizycja w Valladolid i w Sewilli zaczęła uważnie przyglądać się pewnej grupce osób, mającej pewne powiązania z ruchem zgromadzonym wokół Jana de Ávila. W wyniku tego dochodzenia postawiono im zarzut luteranizowania. Inkwizytorzy z wielką gorliwością poszukiwali w ich siedzibie książek z zakresu duchowości i teologii, zwłaszcza w rodzimym języku, gdyż w ich przekonaniu stanowiły one poważne zagrożenie dla prostego ludu. I rok 1559 jest pamiętny nie tylko z licznych aktów *Auto-da-fé* w Sewilli i Valladolid, ale również w związku z ukazaniem się *Indeksu ksiąg zakazanych*, który nakazał opublikować inkwizytor Valdés. A był on tak restrykcyjny, że figurują w nim imiona następujących autorów: Luis de Granada, arcybiskup Toledo Bartolomé Carranza, św. Franciszek Borgiasz... oraz o. Ávila, autor – jak tam stwierdzono – traktatu, który rozpoczyna się od słów: *Avisos y reglas cristianas*... Ponadto zakazywano w nim „wszelkich i jakichkolwiek kazań, listów, traktatów, modlitw czy jakichkolwiek innych pism spisanych ręcznie czy przekazywanych ustnie na temat Pisma Świętego lub sakramentów świętej Matki Kościoła i religii chrześcijańskiej, opublikowanych we własnym zakresie, gdyż heretycy używają tych metod dla roz-

⁸ *Audi, filia*, wyd. z 1574 r., „Przedmowa autora do chrześcijańskiego czytelnika”, *Obras completas*, dz. cyt., I, s. 547.

powszechniania swoich błędów”⁹. Ten inkwizycyjny zakaz sprawił, że zniszczone zostały niemal wszystkie egzemplarze tego pierwszego wydania.

Wydaje się rzeczą oczywistą, że mistrz Ávila zawiesił w owym czasie swoją pracę nad tym tekstem. A zanim podjął się dalszych prac nad redagowaniem *Audi, filia*, chciał upewnić się co do zakresu tego zakazu oraz dowiedzieć, co w tym jego dziełku zasłużyło na takie ocenzenie. Prace nad ponownym przeredagowaniem go zakończył zapewne najpóźniej pod koniec 1564 r., gdyż od 1565 zaczynają ponownie krążyć w obiegu kopie tej słynnej książki mistrza Jana de Ávila. Umiera 10 maja 1569 r., a zaraz po jego śmierci dwóch z jego uczniów – Juan de Villarás, jako kopista, i o. Juan Díaz, jego krewny – rozpoczęli wydawanie dzieł mistrza. Zaczęli od książki *Audi, filia*, którą oboje zgodnie zadedykowali don Alonsowi de Aguilar, markizowi de Priego. Aprobata ze strony o. Bartolomé de Isla SJ nosi datę 26 listopada 1573. Książka ukazała się w roku następnym, w 1574, w Toledo. Po krótkim czasie Juan Díaz podpisał umowę z drukarzem Pierrem Cosinem, który wydrukował to dzieło w nakładzie 1500 egzemplarzy, a ujrzało ono światło dzienne w Madrycie w tym samym roku 1574.

W roku następnym wydrukowano ponownie ten traktat w Salamance, w drukarni Matíasa Gasta. W tym wydaniu uniknięto już zamieszania związanego z okładką i stroną tytułową, na które powrócił ponownie tytuł *Audi, filia*. I tym samym został definitywnie ustalony tytuł i tekst tej najlepszej książki duchowej św. Jana de Ávila. Jej poprzednie wydanie cały czas figurowało na liście książek zakazanych. W *Index*

⁹ *Indeks* lub *Katalog* inkwizytora Valdésa z 1559 r.; reedycja w: *Historia de la Iglesia en España*, III-2.º (Madryt, BAC, 1979), s. 710.715.

et Cathalogus don Gaspara de Quiroga z 1583 r. nadal czytamy: „*Avisos y regla cristianas* Mistrza Ávila, na bazie werse-
tetu Dawida: *Audi, filia*, itd., wydane przed rokiem 1574”¹⁰.

3. Doktryna i paralelizm tych dwóch wydań

Podamy poniżej w bardzo skrótowej formie jedynie kilka z istotnych różnic, które można znaleźć, gdy porówna się wydanie z 1556 i to z 1574.

Natrafiamy na nie już w samych tytułach rozdziałów oraz w podziale tekstu na rozdziały, a łatwo daje się zauważyć znacznie większa liczba podtytułów w wydaniu z 1574 r. Wraz z nimi poszerzona zostaje doktryna, którą mistrz rozwija, by odpowiedzieć na uwagi i poprawki, zasugerowane mu przez „sprawozdania” przesłane mu przez Inkwizycję, oraz by klarowna była zawarta tam doktryna katolicka w materii – przede wszystkim – wiary i usprawiedliwienia.

Różnice typu doktrynalnego są o wiele bardziej znamienne w związku z wizją duchowości, jaką ma mistrz Ávila, jakkolwiek można stwierdzić, że tekst *Avisos y reglas cristianas*, wydany w 1556, przeszedł niemal w całości do ostatecznej wersji tekstu tego dzieła, opublikowanej w 1574. Raz po raz sformułowania: „według św. Bernarda... św. Augustyna... św. Pawła...” przerywają obecnie płynność tekstu pierwszego wydania i stanowią uzasadnienie dla stwierdzeń o Ávila. Usuniętych fragmentów, które można dostrzec po zestawieniu synoptycznym obu tekstów, jest bardzo niewiele. To wszystko zdaje się mówić nam, że co do istoty i w ujęciu całościowym doktryna duchowa mistrza Ávila przedłożona w *Audi, filia* z 1556 jest zdrowa, bezpieczna i zgodna z tradycją. Do tego,

¹⁰ Tamże, I, s. 213.

by podążać drogą doskonałości konieczne są – według tego pierwszego tekstu – modlitwa ustna, posty, czuwania i jałmużny, przyzywanie pomocy świętych, lektura pobożnych ksiązek, korzystanie z pomocy świętych obrazów. Wspomina tam również z wielkim szacunkiem i pochwałą o posłuszeństwie obowiązującym w zgromadzeniach zakonnych, zachęca do odmawiania modlitw „za tych, którzy znajdują się w czyśćcu”. Przestrzega przed *alumbrados* i *dejados*, oraz – jak również będzie to czynił w wydaniu z 1574 – ostrzega przed błędami i przeinaczeniami, z którymi można zetknąć się u protestantów lub w innych, mniej lub bardziej podejrzanym, ruchach duchowych jego czasów.

Wypada zapytać, mimo wszystko: które to fragmenty były na tyle niewłaściwe w opinii konsultorów Inkwizycji, że doprowadziły do włączenia *Avisos* Jana de Ávila do listy publikacji, wyszczególnionych w *Indeksie ksiąg zakazanych*?

Od samego początku, i znacznie silniej w pierwszym wydaniu, Jan de Ávila wykazuje niezwykłą i przeogromną wrażliwość na „misterium Chrystusa i Jego krew” oraz „na bogactwa, dobrodziejstwa i zasługi, jakie otrzymujemy od Niego”. Wspomina o tym również o. Granada: „Z tego wszystkiego, co aż dotąd zostało powiedziane, możemy zdać sobie sprawę, jakie poglądy miał ten Sługa Boży zarówno co do ufności, jaką powinniśmy pokładać w naszym Panu, jak i co do wielkości dobrodziejstwa naszego odkupienia, na którym owa ufność głównie się opiera... I podobnie jak w wielu innych sprawach ten święty mąż Boży starał się na swój sposób naśladować apostoła św. Pawła, którego on obrał sobie za wzór i nauczyciela, tak również starał się naśladować go w tym poznaniu misterium Chrystusa”¹¹.

¹¹ Więcej na ten temat zob.: F. Martín Hernández, *¿Fue erasmista san Juan de Ávila?*, ostatni wykład na Papieskim Uniwersytecie w Salamance,

Dzisiaj powyższe stwierdzenia wydają nam się oczywiste. Jednakże w owych „ciężkich czasach”, w których żyje i pisze mistrz Andaluzji, można było wyczuwać w nich język typowo erasmiański, z takim czy innym wydzźwiękiem, który zdaje się nawiązywać do teorii usprawiedliwienia głoszonej przez Lutra i protestantów.

I tak, w pierwszej kolejności, być może chodziło tu o ową koncepcję misterium Chrystusa, nad którym tak intensywnie rozmyślał w więzieniu Inkwizycji w Sewilli: paulizm prawa, który staje się centrum i osią jego duchowości, jednakże zostaje on wyrażony w terminach nazbyt żywych, zbyt absolutnych, które przekraczają granice jego prawidłowego znaczenia i grożą zagubieniem lub co najmniej zapomnieniem o innych prawdach, które również głosił św. Paweł. Jan de Ávila przeżywa owo misterium z całą siłą psychologii konwertyty, pełnej pasji wobec oczywistości faktów, aktywnej, porywającej, pełnej światła. I w jego ocenie tych dobrodziejstw i zasług Chrystusa pojawiają się takie sposoby wyrażania tego, które niekiedy tym, dla których nie są one tak oczywiste, ani też zgodne z tym, co zalecane przez Kościół, mogły wydawać się nie do końca ortodoksyjne, a bardzo zbliżone do ujęć Lutra czy Erazma. W swoim dziele – *Audi, filia* – stara się usilnie ukazać znikomość możliwości i sił człowieka w porządku zbawienia, oraz w cudownym stylu podkreślić i ukazać wielkość dzieła Chrystusa. Wszelki grzech – pisze – jest niewielką drobiną w porównaniu z miłosierdziem Boga.

14 maja 1998 (Salamanca, 1998). Por. *Vida*, dz. cyt., s. 75; R. García-Villoslada, *El paulinismo de san Juan de Ávila*, w: „Gregorianum” 51-54 (1970), s. 615-647.

„Jeśli demon – pisze w pierwszej redakcji *Audi, flia* – chciałby wzburzyć nas i zaniepokoić, wypominając nam ciężar grzechów, które popełniliśmy, zwróćmy uwagę na to, że on nie jest tu stroną pokrzywdzoną ani też sędzią w tej sprawie. Gdy grzeszymy, to Bóg jest tym, którego ranimy, i to On jest tym, który ma sądzić ludzi i demony. Dlatego też niech nie wzbudza w nas niepokoju to, że ten oskarżyciel oskarża nas, ale niech pociesza nas to, że Ten, który jest stroną i sędzią, przebacza nam i uwalnia nas od winy”. I dodaje jeszcze w drugiej redakcji: „za pośrednictwem naszych praktyk pokutnych oraz Jego szafarzy i sakramentów. Znikome są nasze grzechy, nie same w sobie, ale w porównaniu z tym mnóstwem zasług Jezusa Chrystusa. Rozliczne są nasze dobra, nie w nas samych, ale w Chrystusie, który oddał nam to, co On wyościł, nachodził się i natrudził, i te ciernie i biczowania, gwoździe i włócznię, śmierć i życie”¹².

A oto kolejny fragment z wydania z 1556, który zapewne bardzo silnie absorbował uwagę cenzorów: „Jednak, gdy słyszą imię: usprawiedliwieni, niech nie pojawi się jakaś myśl, zrodzona ze ślepej pychy, wskutek której staje się nieusprawiedliwionym ten, który uważał się za usprawiedliwionego. Sprawiedliwość tych, którzy są usprawiedliwieni, nie jest ich, ale Chrystusa, który jest sprawiedliwy sam z siebie i usprawiedliwia grzeszników, którzy poddają się Jego władzy. Dlatego też mówi św. Paweł, że to, co prawdziwie jest usprawiedliwieniem przed oczyma Boga, jest usprawiedliwieniem ze względu na przynależność do Chrystusa, ponieważ nie polega ona na naszych własnych dziełach, ale na tych Chrystusa, które udzielane nam są przez wiarę. I tak jak nasza sprawiedliwość pozostaje w Nim, tak też, jeśli zo-

¹² Wyd. z 1556 i z 1574: *Obras completas*, dz. cyt., I, s. 448n.

stajemy wysłuchani przez Boga, nie jest to w nas samych, ale w Nim. Głos wszystkich ludzi – bez względu na to, jak dobrymi by oni nie byli – bezdźwięczny jest wobec uszów Boga, ponieważ wszyscy sami w sobie są grzesznikami. Jednak głos samego tylko Chrystusa, naszego Pontifeksa, jest akceptowany i miły Ojcu, gdyż to Jego głos sprawia, że słyszalne stają się głosy wszystkich tych, którzy przynależą do Niego... Otóż nie jest niczym dziwnym, że uszy Boga są otwarte na błagania usprawiedliwionych, ponieważ – jako że nie są sprawiedliwi sami z siebie – nie są słyszalne same przez się, ale ze względu na Chrystusa, który dzięki swojej modlitwie i bolesnym doświadczeniom zasłużył na to, by być usłyszanym¹³.

W kolejnym wydaniu *Audi, filia* niektóre z tych sformułowań, tak bliskie – jak się wydaje – ujęciom Lutra czy Erazma, zostały usunięte, a inne przeredagowane. Na przykład te, na bazie których można było wnioskować, że usprawiedliwienie czy łaska nie jest czymś formalnym oraz inherentnym w duszy, a jedynie czymś w rodzaju zewnętrznego odzienia. I tak, gdy pisze: „Nie dlatego, abyśmy mieli w sobie coś godnego uwagi, ale włączeni w tego Pasterza, będąc odziani Jego bogactwami i zroszeni Jego krwią, ściągamy na siebie spojrzenie Boga, ze względu na Chrystusa¹⁴”. Ten fragment, podobnie jak wiele innych, został przeredagowany przez samego Jana de Ávila w późniejszym wydaniu jego dzieła.

„To Jego (= ukrzyżowanego Pana) powinni poznać wszyscy zadłużeni i słabi. I to ku Niemu powinni spoglądać wszyscy ci, którzy czują się przytłoczeni, gdy patrzą na sa-

¹³ Tamże, s. 512n.

¹⁴ Tamże, s. 517.

mych siebie. Ponieważ, tak jak tym, którzy przechodzą przez most zwykło doradzać się, by patrzyli w górę, jeśli odczuwają zawroty głowy, gdy spojrzą na przepływający dołem nurt rzeki, tak też każdy, kto patrząc na swoje winy, odczuwałby bezsilność i zniechęcenie, niech wzniesie oczy na Jezusa Chrystusa, wiszącego na krzyżu, a odzyska siły i zapal¹⁵.

Erazm w III rozdziale swojego *Podręcznika żołnierza Chrystusowego* wspomina o takim „poznaniu przez duszę samej siebie i swojej znikomości”¹⁶. Jan de Ávila czyni to w oparciu o ten sam fragment z Pisma Świętego, który wykorzystał ten holenderski kaznodzieja. Jeden i drugi podkreślają, że obok owego spojrzenia człowieka, dzięki któremu dokonuje się „poznanie samego siebie”, jest jeszcze „spojrzenie Chrystusa”, które jest wystarczające, by ono samo przez się było w stanie dokonać unicestwienia naszych grzechów. Omawia to szerzej w innych miejscach swojego dzieła.

„Zachwycającą moc dał Bóg owemu spojrzeniu na nasze grzechy, ponieważ po naszym spojrzeniu, byśmy poczuli niechęć i odrazę do nich, następuje spojrzenie Boga, by dokonało się unicestwienie ich. I gdy my zwracamy nasze oczy na to, co niegodziwie uczyniliśmy, by odczuwać smutek i udrękę z tego powodu, On zwraca swoje, by nas zbawić i pocieszyć tym, co On uczynił dla nas. I tym oto sposobem, jeśli grzesznik uznaje swoje grzechy, Bóg je przebacza; jeśli zaś ignoruje je, Bóg go karze”.

„Na obliczu Chrystusa, naszego Pośrednika, spotykają się dwa spojrzenia, Ojca i nasze. Tam znajdują swój kres promienie naszego zawierzenia i miłowania, oraz promienie Jego przebaczenia i udzielania darów i łask”.

¹⁵ *Obras*, s. 462, 478.

¹⁶ *Enchiridion*, wyd. D. Alonso, s. 156.

Albo jeszcze inny tekst, który został usunięty w drugim wydaniu: „Wpatrujcie się w waszego Chrystusa, a poznacie, kim wy jesteście, ponieważ takim, jakim On jest na zewnątrz (na krzyżu), takimi byliście i wy wewnątrz, gdyż właśnie po to On przyodziął się w nasze obrzydliwe podobieństwo, aby je zniszczyć i nadać nam swój przepiękny wygląd”¹⁷.

Dlatego też – według tej doktryny – jedynie w Chrystusie, w tym spojrzeniu, które kierujemy na Niego, doznajemy zbawienia. Nie znaczy to, że Jan de Ávila miałby ignorować środki, które przedkłada nam Kościół: pokutę, spowiedź, itd. Jednak on nie postrzega ich jako coś, co trzeba dodać, by w ten sposób dopełniło się to dzieło i można było uzyskać przebaczenie grzechów. W tamtych czasach takie poglądy zdawały się trącić herezją erazmiańską czy luterańską. Tak samo jak wtedy, gdy zagłębiając się w to, jak niewiele jesteśmy waci, wydaje się, że chce powiedzieć – podobnie jak Luter – że wszystko to, co człowiek czyni, jest grzechem. Piśze, na przykład: „Zanim bowiem On dał nam swoją łaskę, cóż moglibyście uczynić, co nie byłoby złe? A nawet jeśli było to coś dobrego, było to niedoskonałe i martwe, i nie było miłe Bogu”¹⁸.

4. Życie wewnętrzne i ortodoksja

Audi, filia to dzieło powstałe w czasach młodości św. Jana de Ávila, przepełnione żarliwością religijną człowieka, będącego po części erazmianistą z Alcalá, z palącym pragnieniem reformy i oczyszczenia Kościoła. Był wówczas na etapie poszukiwań chrześcijaństwa nacechowanego szczerością i in-

¹⁷ *Obras completas*, dz. cyt., I, s. 516, 539.

¹⁸ Tamże, s. 475.

tymnością. A szukał go wewnątrz najczystszych pokładów Ewangelii, bez tych wszystkich późniejszych domieszek i naleciałości. Czytał dzieła Erazma i nawet jeśli później odetnie się od jego poglądów, to i tak będzie cytował go na stronach innych swoich pism, jak np. w listach czy w swoim komentarzu do *Listu do Galatów*.

W późniejszym okresie mistrz Ávila poświęca wszystkie swoje siły na rzecz działalności duszpasterskiej oraz poszukiwania środków zaradczych na krzywdy i zło, z którym zmagają się Kościoły. Zabiega – w pierwszej kolejności – o właściwy dobór i jak najlepsze przygotowanie kandydatów do kapłaństwa. Ponadto przestrzega swoich uczniów przed groźącym im niebezpieczeństwem poszukiwania schronienia poza doktryną Kościoła, czy to w ramach kontrowersyjnych idei na temat usprawiedliwienia, czy też w modlitwie intymistycznej lub nadmiernie afektywnej, itp.

Pozostawał jeszcze w więzieniu Inkwizycji w Sewilli, gdy napisał do swoich przyjaciół w Écija jeden z najpiękniejszych listów w całej swojej korespondencji. Trzymając się ściśle teologii krzyża, która tak bardzo ponoć zachwycała Lutra, Jan de Ávila zwraca swoje oczy na „Jezusa Nazareńczyka, co tłumaczy się jako będącego w rozkwicie”, i intonuje, z nutą liryzmu, płynącą z jego pełnej emocji miłości do Boga, pieśń skierowaną do ukrzyżowanego Pana: „I kimże jest ten, kto Ciebie miłuje, a nie miłuje Ciebie ukrzyżowanego?... Powiedz mi, dlaczego chcesz, abym był Twoim heroldem i chorążym, który niesie sztandar Twojej Ewangelii, a nie przyodziewasz mnie od stóp do głów w Twoją liberię?...”. Bądźcie „uczniami – zaleca im – Tego, który przekazał pocałunek pokoju i nazwał przyjacielem tego, który sprzedał go Jego wrogom”; mają postrzegać „wszystkich swoich bliź-

nich jako należących do Boga i jako tych, których zbawienia chce sam Bóg”; nie możecie odczuwać nieżyczliwości do kogoś, komu Bóg tak dobrze życzy; „przeżyjcie dany wam czas, nie mówiąc źle o nikim”, itp. Innymi słowy chce im powiedzieć, że mają zabiegać o własne zbawienie nie tylko przez czystą wiarę, ale również poprzez konkretne uczynki¹⁹.

Wspominając zaś o tych, którzy uważali się za oczyszczonych dzięki samej tylko praktyce wiary, pisze w kolejnym zachwycającym liście, który na krótko przed śmiercią kieruje do „pewnego swojego ucznia, który bardzo mocno zaangażował się w modlitwę i szukał w niej pociech, łez i smaków. I, nie zdając sobie z tego sprawy, znalazł się w sytuacji fatalnej porażki, gdyż zwiedziony, wpadł w pułapkę tego zawoalowanego błędu i w skandaliczne niedorzeczności owej sekty *alumbrados*”: „Nie chcę, bracie, tracić z tobą więcej czasu na przedkładanie ci, czy istnieje jakaś szkoda, która tą drogą może przyjść na tych, którzy oddają się ćwiczeniom duchowym. Odwołuję się do doświadczenia każdego z nich i do ich znikomej przemiany na lepsze, oraz zwracam uwagę na te wszystkie wady, w które popadają, gdy nie baczą na to, ponieważ żyją zadowoleni, szukając w Bogu swojego własnego zadowolenia i rozsmakowania, nie chcąc niczego innego poza tym. Tymczasem ludzie kierujący się prawdziwą żarliwością będą w stanie ocenić, jakkolwiek jest to bardzo bolesne, jak niewiele jest ziarna pośród tak wielu snopków słomy, i jak mało owoców pośród tak wielu liści, jak mało zdrowego rozsądku i jeszcze mniej prawdy pośród tak wielu pozorów i ceremonii, spowiedzi i komunii, i skupienia, pomimo, że są to środki mogące doprowadzić do wielkiej świętości i przemiany na lepsze”.

¹⁹ List 38, *Obras completas*, V, s. 299 n.

I dodaje następujące słowa, aby nigdy nie tracił czujności wobec tych, którzy zamierzają mu doradzać: „Och, bracie, jakże pozbawieni jesteście dobrego miejsca na chwilę wytchnienia oraz jak trudno jest trafić do bezpiecznej gospody pośród tak wielkiej różnorodności dróg i wśród tak wielkiej różnorodności nauczających, i tak odmiennych upodobań nauczanych! Odcinajcie ciało od wszystkiego, do czego motywuje was rozkosz, pobożne uczucia, upodobanie i rozsmakowanie, i nie zabiegajcie o to aż do czasu, gdy sam Bóg was tym obdarzy. I w waszych lekturach i modlitwie, praktykach pokutnych, spowiedziach, komuniach i aktach posłuszeństwa, oraz w praktyce wszelkich cnót wprawiajcie się w samym tylko czystym bolesnym doświadczaniu ze względu na Chrystusa, a nie pobleźdźcie. To jest bowiem droga, którą Syn Boży obwieścił ludziom, a jest nią krzyż. I to on – niczym klucz – otwiera niebiosa wszystkim tym, którzy mają go przy sobie. Och, Panie mój, jakże niewielu jest tych, którzy służą Tobie, a tym samym służą samym sobie! A jakże wielu miłuje siebie i nie miłuje Ciebie, i twierdzą oni, że podążają za Tobą, a tymczasem idą za samymi sobą!”²⁰.

Podobne wskazówki przekazuje również w *Audi, filia*, gdyż już w owym wcześniejszym okresie Jan de Ávila przejawiał wielką ostrożność w zagadnieniach typu erasmiańskiego. One bowiem, w sytuacji niewłaściwego rozumienia ich, mogły doprowadzić wielu do popadnięcia w błędy oraz skłonić do godnych ubolewania nieprawości.

²⁰ List 184, tamże, s. 641 n.

5. Inne doprecyzowania

„Sprawa chrześcijaństwa”, jak mówi Luis de Granada²¹, od samego początku rozświetla ducha św. Jana de Ávila. I to światło nie zaćmiło się nawet w lochach więzienia Świętego Oficjum. Jednak, gdy dzisiaj odczytujemy fragmenty z pierwszego wydania (z 1556 r.), w których autor odnosi się do tej kwestii, przywodzą nam one na myśl poglądy erazmianistów z jego czasów – jak choćby Juana de Valdés – którzy podobnie jak on studiowali w Alcalá. Jan de Ávila zapewne miał możliwość zapoznania się z książką *Diálogo de la doctrina cristiana* tego ostatniego, wydrukowanej w Alcalá dwa lub trzy lata wcześniej, w 1529. Nie brak również, w wydaniu z 1556, wzmianki o „*caballero cristiano* (żołnierzu Chrystusowym)”, co stanowi wyraźne nawiązanie do nauczania Erazma. A istnieją również, w rozdziałach, które traktują o modlitwie i skupieniu, reminiscencje z lektury dzieł znanych hiszpańskich autorów duchowych jego czasów, jak np. *Ejercitatorio de la vida espiritual* Garcii de Cisneros (Montserrat, 1500), oraz *Abecedarios* Francisca de Osuna, wydanych drukiem w Sewilli (*Primero*, 1528; *Segundo*, 1530), a *Tercero* ukazało się w Toledo w 1527.

Opierając się na tych dziełach i pisząc, w sposób szczególny, dla ludzi prowadzących życie „*recogido*”²², pragnie przestrzec ich przed niebezpieczeństwami, na które są narażeni. I dlatego cały czas niestrudzenie naciska i podkreśla – przede wszystkim w ostatniej redakcji swojego traktatu –

²¹ *Vida*, dz. cyt., s. 50.

²² W wydaniu z 1574 Jan de Ávila zmienia termin „*recogimiento*” (skupienie) na inne sformułowanie: „*rozwój (aprovechamiento) cnot i modlitwy*” (*Obras completas*, dz. cyt., I, wyd. z 1556, s. 466; wyd. z 1574, s. 705).

jak ważne jest przestrzeganie woli Boga, „wyrażonej w przykazaniach Jego oraz *Jego Kościoła*”²³.

W ostatecznej redakcji zdarza się niekiedy, że – bez zmieniania ani odrobinę tego, co napisał w tym wydaniu z Alcalá z 1556 r. – dodaje pewne wyjaśnienie, które uznał za wskazane i konieczne w danym miejscu.

Poprawia również fragment, w którym mówi o Żydach – on sam pochodził z rodziny konwertytów – wskutek czego zostaje nieco złagodzony ów radosny i entuzjastyczny ton, który cechował pierwotną wersję tego tekstu: „Ażeby w ten sposób był światłością (Chrystus) nie tylko Żydów, którzy uwierzyli w Niego i do których został posłany...”, pisze w pierwszej redakcji. A w drugiej, modyfikując wcześniejsze sformułowanie: „do których przemawiał we własnej osobie”²⁴.

A to jeszcze jeden przykład tekstu, znacznie bardziej ekspresyjnego, który dodał do fragmentu z pierwszej redakcji. Pierwotnie napisał tak: „I Chrystus, który jest głoszony, jest światłością, wówczas i obecnie, dla Żydów, którzy zechcieli Mu uwierzyć; ponieważ wielką chwałą jest dla nich, że z nich przyszedł – i w pierwszej kolejności do nich – Ten, który jest Zbawicielem całego świata oraz prawdziwym Bogiem i człowiekiem”. Poprawiony tekst brzmi następująco: „Chrystus w ten sposób głoszony jest światłością, wówczas i obecnie, na oświecenie pogan, którzy chcą Mu wierzyć, a także jest światłością i chwałą dla Żydów, którzy również chcą Mu uwierzyć, jak zaznacza święty Paweł, mówiąc: *z nich*

²³ Tamże, s. 450 i 619.

²⁴ Tamże, s. 537 i 840.

*również jest Chrystus według ciała, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki*²⁵.

Podsumowanie

Po zakończeniu tego studium, poświęconego różnicom doktrynalnym między dwoma wydaniem *Audi, filia*, można dojść do następującej konkluzji: książka *Avisos* św. Jana de Ávila została zakazana nie dlatego – w każdym razie nie był to jedyny powód – że autor starał się w niej przekazać nauczanie o modlitwie i kontemplacji dla wszystkich – jak Luis de Granada mówił o swoich własnych książkach – ale właśnie dlatego, że zawierała ona pewien przekaz doktrynalny na temat usprawiedliwienia, wyrażony za pomocą terminologii, która po ukazaniu się dekretu Soboru Trydenckiego nie była uważana za odpowiednią. Nie mamy powodów, by wątpić w to, że Ávila mówił szczerze, gdy ubolewał nad tym, że jego młodzieńczy rękopis został opublikowany „bez korekty autora”.

Dokonując krótkiego podsumowania, możemy stwierdzić, że w pierwszej redakcji idea centralna i oś całej koncepcji autora – misterium i dobrodziejstwo przyniesione nam przez Chrystusa, zaprezentowane za pośrednictwem treściwej i pełnej ekspresji medytacji listów św. Pawła – została przedłożona z całą żarliwością i ogniem zakochanego człowieka, bez jakiegokolwiek rodzaju niepokojów czy obaw. Ponadto zostało to wyrażone za pomocą terminów, które przywołują nam kilku innych, mniej ortodoksyjnych autorów. On jednak wielce przewyższa ich pod względem zapału i zaangażowania.

²⁵ Tamże, s. 537 i 841.

W drugim wydaniu, pomimo że został przelany w nią – niemal w całości – tekst pierwszego wydania, daje się już zauważyć owo zatroskanie o doszlifowanie sformułowań oraz o ich dostosowanie do doktryny Soboru Trydenckiego, a to z kolei osłabia nieco dynamikę i koloryt owego gorąckrwestego stylu Jana de Ávila.

W pierwszej redakcji mistrz Ávila kontynuuje swoje rozmowy z donią Sanchą Carrillo, wyborym kwiatem jego duchowości. Stara się dodać jej sił, podając kolejne powody ufności, którą mamy w Chrystusie. W drugiej redakcji zwraca się już do wszystkich i nie jest w stanie usunąć z pamięci owych smutnych przypadków aktów *Auto-da-fé* w Valladolid i Sewilli. Ma również przed oczyma owe grupki osób omamionych pseudoduchowością, których powstawania był naocznym świadkiem. Są one niestety owym złym nasieniem, które niczym chwast rozplenia się na polu jego szkoły duchowości. Chcąc podsumować to jednym zdaniem, możemy powiedzieć, że o ile w owych martwych literach pierwszej redakcji – używając sformułowania o. Granada – widzimy niemal na żywo ognistego i nadzwyczajnego kaznodzieję, to na kartach tej finalnej odkrywamy statecznego teologa o ogromnej wiedzy, kaznodzieję z wielkim doświadczeniem duszpasterskim.

Proces redakcji *Audi, filia* – jak to dopiero co widzieliśmy – przebiegał poprzez serię pracowitych etapów, które stanowią odbicie różnych momentów w hiszpańskiej historii duchowości. Z całego tego procesu znamy dwie redakcje tej książki: tekst opublikowany w Alcalá (w 1556) i zakazany w *Catálogo de Valdés* z 1559, oraz tekst ostateczny, który został wydany na światło dzienne równocześnie w Toledo i w Madrycie (w 1574), pięć lat po śmierci autora. Każdy

z nich jest wyjątkowy ze względu na zawartą w nim zachwycającą doktrynę, a wyrażona ona została w taki sposób, że stają się one jednymi z najbardziej zdumiewających arcydzieł naszej literatury XVI wieku.

Francisco Martín Hernández

Profesor emerytowany Papieskiego Uniwersytetu
w Salamance

Oznaczenia i skróty

A.F. I	pierwsze wydanie Audi, filia z roku 1556
BAC	Biblioteca de Autores Cristianos
MG	J. P. Migne, <i>Patrologiae cursus completus. Series graeca</i> , 162 vol., Paryż 1857-1886
ML	J. P. Migne, <i>Patrologiae cursus completus. Series latina</i> , 221 vol., Paryż 1844-1864

Skróty w ramach MG, ML i BAC:

c.	capitulum (rozdział)
p.	pars (część) lub pagina (strona)
s.	sequens (następny np. wiersz, punkt)
ss.	sequentes (następne wiersze)
t.	tomus (tom)
nr/n.	numerus (numer, punkt)
vol.	volumin (tom)
serm.	sermones (rozmowy)

Pozostałe przypisy według zwyczaju w języku polskim.

AUDI, FILIA

Książka duchowa mówiąca o złym języku świata, ciała i szatana oraz o środkach zaradczych, jakie należy przeciw niemu stosować; o wierze i poznaniu siebie; o pokucie, modlitwie, medytacji i męce Naszego Pana Jezusa Chrystusa oraz o miłości bliźniego.

Edición Toledo = T, 1547 (Salamanca, Bibl. Univ., 1/6917 p. 380)

Edición Madrid = M, 1574 (Madrid, Bibl. Nac., R. 26661, p. 380)

Edición Salamanca = S, 1575 (Salamanca, Bibl. Univ., 16/27524, p. 658)

[1. APROBATA DZIEŁA]

W mieście Madryt, dnia dziesiątego, miesiąca czerwca, roku tysiąc pięćset siedemdziesiątego czwartego, po przejrzeniu przez panów z Rady Jego Majestatu, ze świętej i powszechnej Inkwizycji, książki zatytułowanej *Książka duchowa mówiąca o złym języku świata, ciała i szatana oraz o środkach zaradczych, jakie należy przeciw niemu stosować; o wierze i poznaniu siebie; o pokucie, modlitwie, medytacji i męce Naszego Pana Jezusa Chrystusa oraz o miłości bliźniego, napisana przez wielbnego O. Mistrza Ávila, kaznodziei Andaluzji*, udzielili swej aprobaty i uznali za dobrą i zgodną z nauką katolicką doktrynę owej książki. O czym poświadczam ja, Alonso de Dóriga, sekretarz wspomnianej Rady.

Alonso de Dóriga

Chociaż w każdym czasie powinno się, z wielką słusnością, pragnąć książek głoszących dobrą doktrynę, jednak o wiele bardziej obecnie, gdy widzimy jak szatan wyteża siły, by rozsiewać przez swe sługi na wszelkie możliwe sposoby swą szatańską naukę, nawet pośród książek w języku hiszpańskim poprzez które lud chrześcijański pomaga sobie na drogach postępu w cnocie. Z tych to powodów wydaje mi się, że należy bardzo sobie cenić to dzieło Ojca Mistrza Jana de Ávila, zatytułowane *O złym języku świata, ciała i szatana...*, które chociaż wcześniej zostało wydane pod innym tytułem i z imieniem tego samego autora, w rzeczywistości jednak ani on o tym nie wiedział, ani też nawet gdyby wiedział, nie udzieliłby swej zgody na takie wydanie, ponieważ wówczas jeszcze nie zdołał przejrzeć tejże książki. Obecnie zostało przedstawione panom z Rady Królewskiej Jego Ma-

jestatu. Z jego polecenia przejrzałem owo dzieło i wydaje mi się bardzo godnym tego, by polecić wydanie go drukiem, ponieważ dotyczy bardzo pożytecznej materii i głosi doktrynę katolicką i pewną, która w sposób bardzo odpowiedni i duchowy kieruje swe pouczenia do duszy, by prowadzić ją na drogach wszelakich cnót i świętości. W tymże Kolegium Towarzystwa Jezusowego w Madrycie, dziś w czwartek, 26 listopada 1573 roku.

Bartolomé de Ysla

[2. APROBATA KRÓLEWSKA]

Don Filip, z łaski Bożej król Kastylii, Leonu, Aragonii, obojga Sycylii, Jerusalem, Nawarry, Granady, Toledo, Walencji, Galicji, Majorki, Sewilli, Sardynii, Kordoby, Korsyki, Murcji, Jaén, książę Flandrii i Tyrolu, etc.. Ponieważ z waszej strony, Juanie Díaz, kapłanie, mieszkańcu miasta Almodóvar del Campo, przekazano nam iż posiadacie książkę napisaną przez Mistrza Jana de Ávila, kaznodziei z Andaluzji, *która mówi o złym języku świata, ciała i szatana oraz o środkach zaradczych, jakie należy przeciw niemu stosować; o pokucie i innych rzeczach, bardzo pożytecznych i stosownych; zatem prosiliście nas, byśmy polecili, by udzielić wam pozwolenia i możliwości wydania drukiem wspomnianej książki, czy jak tego zapragnie nasza łaskawość. Ponieważ z waszego polecenia poczyniono zabiegi, jakich wymagają obecne normy prawne dotyczące wydawania książek drukiem, po przejrzeniu jej przez naszą Radę uzgodniono, iż powinniśmy przekazać wam ten nowy list ze wspomnianych powodów. Uznaliśmy to za rzecz dobrą i obecnie udzielamy pozwolenia i możliwości, by tym razem można było wydać*

książkę, o której powyżej wspomniano. Jej oryginał, przejrany przez naszą Radę, podpisany został przez naszego nadwornego pisarza Pedra del Mármol i członków naszej Rady. Zanim książka oddana zostanie do sprzedaży, należy przynieść ją do naszej Rady, razem ze wspomnianym oryginałem, aby można było zobaczyć czy wspomniane wydanie jest z nim zgodne. Określi się również cenę, jaką należy wyznaczyć za każdy wolumin. Nakazujemy tak uczynić pod groźbą kary określonej we wspomnianych normach i prawach naszych królestw. Polecamy, by wydać ten list, opieczętowany naszą pieczęcią i przekazany członkom naszej Rady. Dano w Madrycie dziesiątego dnia, miesiąca grudnia, roku tysięcznego pięćsetnego siedemdziesiątego trzeciego.

*F.D., Episcopus Segobiensis. Licencjat Pedro Gasco.
Doktor Francisco Hernández de Liébana. Licencjat Rodrigo
Vázquez Arce. Doktor Luis de Molina.
Doktor Iñigo de Cárdenas Zapata.*

Ja, Pedro del Mármol, nadworny pisarz Jego katolickiego majestatu, składam podpis z jego polecenia i za zgodą jego Rady.

Przejrzane. Jorge de Olaal de Vergara, kanclerz

[3. PROLOG AUTORA]

Prolog

Przed dwudziestu siedmiu laty, chrześcijański czytelniku, pisałem do pewnej pobożnej panny, która już od wielu lat nie żyje, traktat dotyczący wersetów z psalmu czterdzieste-

go czwartego¹, rozpoczynający się od słów: *Postuchaj, córko, spójrz...* A chociaż wielu mych przyjaciół często mnie przekonywało, iż po poprawieniu traktatu i ułożeniu w odpowiednim porządku do druku czytające go dusze odniosłyby pożytek, to jednak mnie nie wydawało się to słusznym, gdyż dla tych, co czytać pragną w języku ojczystym napisano tak wiele dobrych książek, iż ta nie jest im konieczną. Jeśli natomiast oni tak nie uważają, to i ta będzie dla nich jedną z wielu i niepotrzebną, jak to było z pozostałymi. Wspierała mnie w tym zamiarze również i moja nieustanna choroba, trwająca prawie osiem lat, co jest wystarczającym zajęciem. I tak ów traktat nie był drukowany i niemal o nim zapomniałem, aż do minionego roku, gdy pokonany błaganiami przyjaciół zacząłem pomalutku poprawiać go i dołączać pewne rzeczy, by mógł zostać wydany, chociaż wiedziałem, że będzie to kosztem mego zdrowia i to nie miałym. A po kilku dniach dowiedziałem się, że wydano traktat o tych samych wersetach [Psalmu] pod moim imieniem w Alcalá de Henares w domu Juana de Brocar w roku tysiąc pięćset pięćdziesiątym szóstym. Dziwi mnie, iż znalazł się ktoś, kto ośmielił się wydać po raz pierwszy książkę, bez poprawek uczynionych przez autora. A jeszcze bardziej mnie zadziwia, że tego, którego umieszczono tam jako autora książki nie zapytano najpierw czy nim jest. Pobudziło mnie to do jeszcze większego wysiłku, by kontynuować to, co rozpocząłem, by po wydaniu tegoż traktatu tamten został zdyskredytowany. Jednak choroby, które zaraz potem jeszcze

¹ Psalmu 45 – zgodnie z powszechnie przyjętą we współczesnych tłumaczeniach numeracją Biblii hebrajskiej. Tę właśnie numerację psalmów zachowano w niniejszym przekładzie *Audi, filia*. W niniejszym tłumaczeniu skorzystano z następujących wydań Pisma Świętego: *Biblia Tysiąclecia*, wydanie IV, Pallottinum 1983 r.; *Biblia Jakuba Wujka*, wydanie V, 2000 r. (przyp. tłum.).

bardziej się wzmogły, i inne rzeczy, które do tego się dołączyły, spowodowały iż nie mogłem szybciej ukończyć mej pracy. Teraz, gdy traktat już jest gotowy, proszę go przyjąć z miłością, i tamtego [wcześniej wydanego] nie uważać za moje dzieło ani nie dawać mu wiary. A nie mówię, pobożny czytelniku, tych słów jedynie odnośnie tegoż traktatu, lecz również w wypadku gdybyś napotkał inne rzeczy wydane do dnia dzisiejszego pod moim imieniem. Gdyż niczego nie przygotowałem do druku z wyjątkiem *Declaración de los diez mandamientos*, które śpiewają dzieci jako doktrynę [chrześcijańską] i ten obecny traktat. Przestrzegam cię także, byś dzieł ręknie pisanych, których ja miałbym być autorem, jakie do ciebie dochodzą, nie uważał za moje, jeśli nie znasz mojego pisma czy podpisu, chociaż nawet i wówczas trzeba uważać, gdyż niektórzy usiłowali je naśladować. Wydaje mi się również słusznym, by przestrzec cię, iż ponieważ owa książka została napisana do teź pobożnej panny, jak powiedziałem, która, jak i osoby jej podobne, potrzebowały bardziej umocnienia ich serca ufnością, aniżeli zastraszania rygoryzmem, toteż kieruje się ona raczej ku temu pierwszemu celowi aniżeli drugiemu. Jednak jeśli dyspozycja twej duszy wymaga raczej karbów rygoru sprawiedliwości aniżeli łagodności miłosierdzia, zaczerpnij z niej to, co jest dla ciebie odpowiednim, a inne sprawy pozostaw tym, którym są one potrzebne. Całą tę książkę, wraz z autorem, poddaję pod cenzurę naszej Matki, Świętego Kościoła Rzymskiego

[4. KRÓTKIE STRESZCZENIA AUTORA]

*Krótkie streszczenie samego autora wszystkiego,
o czym mówi się w tej książce i w jej rozdziałach.*

Abyś posiadał krótkie streszczenie tego, o czym mówi się w tej książce, powinieneś wiedzieć, że od rozdziału drugiego do piątego mówi się o złym języku świata; od rozdziału piątego do szesnastego mówi się o języku ciała; od rozdziału siedemnastego do trzydziestego mówi się o oszustwach szatańskich; a w każdej części daje się jakieś remedium na ów zły język. Od rozdziału trzydziestego do czterdziestego drugiego mówi się o niektórych motywach dowodzących prawdziwości wiary katolickiej; od rozdziału czterdziestego trzeciego do czterdziestego dziewiątego mówi się o samej wierze katolickiej wzbudzonej [w duszach] z miłosierdzia Boga i o tym, jak czasem Bóg odbiera wiarę, karząc w ten sposób grzechy. Od rozdziału pięćdziesiątego do pięćdziesiątego szóstego mówi się o pewnych oszustwach odnośnie doznań duchowych i o remedium na nie. Od tego miejsca aż do rozdziału sześćdziesiątego ósmego mówi się o poznaniu siebie. Od tego miejsca do rozdziału osiemdziesiątego piątego mówi się o modlitwie i medytacji, o pokucie i męce naszego Pana Jezusa Chrystusa. Od tego miejsca do rozdziału dziewięćdziesiątego czwartego mówi się o tym, jak Bóg nas słucha i patrzy na nas z miłosierdziem i miłością, przez zasługi naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Natomiast od rozdziału dziewięćdziesiątego czwartego aż do rozdziału dziewięćdziesiątego siódmego mówi się o miłości bliźniego. Od tego miejsca do rozdziału sto trzeciego mówi się o tym, jak powinniśmy wyjść ze swego ludu

i z naszej woli, i wzgardzić ludzkim, cielesnym pochodzeniem. Od tego miejsca aż do końca traktatu mówi się o tym, jak piękno duszy, które traci się przez grzech, zostaje przywrócone przez zasługi Jezusa Chrystusa naszego Pana i przez pokutę. Niech Jego miłosierdzie udzieli ci łaski, byś czytał to ku swemu pożytkowi i na Jego chwałę.

[5. DEDYKACJA]

*Dla najczcigodniejszego don Alonso de Aguilar,
markiza de Priego, głowy rodu de Aguilar;
o. Juan de Villares i o. Juan Díaz, uczniowie i towarzysze
ojca mistrza Ávila, jego oddani studzy i kapelani.*

Tak wielką była miłość i dług wdzięczności zaciągnięty przez o. Mistrza Ávila wobec najczcigodniejszego pana i jego domu, w czasach minionych i obecnie, iż z wielką słusnością można by o tym wiele mówić, jednak tam, gdzie tak wiele można by powiedzieć, najwymowniejsze jest milczenie. Chcieliśmy prosić waszą przewielebność, w imieniu naszego o. Mistrza, aby przyjął tę książkę pod swą protekcję, jako coś szczególnie umiłowanego. Sam jej autor zwróciłby się z taką prośbą do waszej przewielebności, gdyż miałby ku temu słuszne racje i zobowiązania, jakie zarówno on sam, jak i my żywimy wobec was. Mamy tu na względzie waszą wyjątkową wiarę i pobożność w służbie Bożej, oraz waszą lekturę książek wartościowych i świętych, a także waszą miłość i wspaniałomyślność oraz przyjmowanie z wielką troskliwością sług Bożych i traktowanie ich jak równych sobie, oraz udzielanie gościny w swym domu ze szczególną skwapliwością i zatroskaniem. A czyni tak wasza przewielebność

i jego chrześcijański dom już od wielu lat, czego zapomnieć się nie godzi. Powszechnie znanym jest wszystkim ludziom, jaką troską otaczacie różnego rodzaju zakonników i zakonnice na całych swych posiadłościach i jak wspaniałomyślnie i pełne miłości macie wobec nich serce. A ludność wam powierzona odznacza się dobrym życiem i mądrością w zarządzaniu, w kościołach i w służbie. Do tego należy dołączyć niezliczone cnoty i szlachectwo udzielone wam przez Boga. Prosimy więc, by najczcigodniejsza przewielebność przyjęła ten dar, który chociaż jest małym, ma wielką wartość i godzien jest poważania. Są to pierwociny autora, który był tak bliski waszej przewielebności i jej domowi. Materia, o jakiej traktuje, pełna jest ducha i mądrości, i daje tak wiele wsparcia i ochrony, iż mamy nadzieję w naszym Panu, że przyniesie wiele owocu w duszach. Prosimy o przyjęcie woli autora i naszej, by zawsze służyć waszej przewielebności i najczcigodniejszej pani markizie, którą nasz Pan dał waszej przewielebności za tak znaną towarzyszkę, a przez swe wyjątkowe cnoty i szlachetność, bardzo podobną jest ona do waszej przewielebności. Niech nasz Pan ma wasze najczcigodniejsze i pobożne osoby w swej opiece i zachowuje was w swej służbie świętej, dla dobra i ochrony waszych tak miłujących was sług i ziem².

² Następują dwa inne dokumenty o cenie i sprzedaży książki, które pomijamy, ponieważ nic nie mówią o autorze (przyp. red.).

ROZDZIAŁ 1

SŁUCHAJMY BOGA

W którym mówi się o tym, jak słuszną rzeczą jest słuchanie Boga i o przedziwnym języku, jakim posługiwali się nasi pierwsi rodzice w stanie niewinności, który utracili z powodu popełnionego grzechu, czego następstwem było wiele zła.

„Posłuchaj, córko, spójrz i nakłoń ucha, zapomnij o twym narodzie, o domu twego ojca. Król pragnie twojej piękności”³ (Ps 45 [44],11-12).

1. Te słowa, pobożna oblubienico Jezusa Chrystusa, wypowiada prorok Dawid – lub, żeby lepiej się wyrazić, sam Bóg w nim – do Kościoła chrześcijańskiego, napominając, co powinien czynić, aby wielki król Jezus Chrystus go miłował, z czego spłyną nań wszelkie inne dobra. A ponieważ dusza twoja, dzięki wielkiemu miłosierdziu Bożemu, jest jedną spośród tych, co przynależą do tego Kościoła, wydało mi się słusznym objaśnienie tobie tych słów, prosząc najpierw o łaskę Ducha Świętego, aby kierował mym piórem, a twoje serce przysposobił, abym nic niewłaściwego nie powiedział, a ty byś nie wysłuchała tego bezowocnie, lecz by jedno i drugie zjednoczyło się ku wiecznej Bożej chwale i upodobaniu Jego świętej woli.

³ *Audi, filia, et vide, et inclina aurem tuam; et obliviscere populum tuum et Domum Patris tui. Et concupiscet rex decorem tuum.*

2. Pierwszą rzeczą przed jaką nas się przestrzega jest, byśmy *stuchali*, i nie bez słuszności, skoro wiara jest początkiem życia duchowego, a rodzi się ona w duszy, jak pisze św. Paweł, *z tego, co się słyszy*, toteż słusznie przypomina nam o tym, co najpierw czynić powinniśmy (zob. Rz 10,17). Na niewiele się zda, gdy głos Bożej prawdy brzmi tylko zewnątrz, jeśli zabraknie uszu, które zechcą ją usłyszeć wewnątrz. Nie wystarczy to, że podczas chrztu kapłan dotknął naszych uszu, wzywając, aby się *otworzyły* (zob. Mk 7,34), jeśli pozostaną one zamknięte na słowo Boże; wtedy bowiem dopełnią się w nas samych słowa proroka Dawida o pogańskich bożkach: *oczy mają, ale nie widzą, uszy mają, ale nie słyszą* (Ps 115,5-6).

3. Ponieważ jednak niektórzy tak źle przemawiają, że słuchanie ich podobne jest do słuchania śpiewu syren, które zabijają swych słuchaczy, właściwą rzeczą będzie, byśmy uważnie się przyjrżeli, kogo mamy słuchać, a kogo nie. Dlatego trzeba zauważyć, że Adam i Ewa, kiedy zostali stworzeni, mówili tylko jednym językiem, i trwał on na tym świecie dopóki pycha ludzi pragnących wznieść wieżę *pomieszania* nie została ukarana, przez co zamiast jednej mowy, przez którą wszyscy się rozumieli, nastąpiło wiele języków, i tak pośród ludzi jeden nie rozumiał drugiego (zob. Rdz 11,9). Z tego można zrozumieć, że nasi pierwsi rodzice, zanim podnieśli się przeciw Temu, który ich stworzył, łamiąc w zuchwałej pysze jego przykazanie, jednym językiem duchowym mówili w głębi swej duszy, który brzmiał w doskonałej harmonii z nimi nawzajem, z każdym z nich wobec siebie samego i wobec Boga. Tak żyli więc w spokojnym stanie niewinności, w którym część uczuciowa poddana była rozumowi, a rozum – Bogu i trwali w pokoju z Nim i w zgodzie ze sobą nawzajem, rozumiejąc bardzo dobrze samych siebie. Jed-

nak ponieważ podnieśli się przez nieposłuszeństwo przeciw Panu Niebios, zostali ukarani, a my w nich, tym, że w miejsce jednego języka, i to dobrego, w którym dobrze się rozumieli, nastąpiły inne, bardzo złe i niepoliczone, pełne takiego pomieszania i ciemności, że nie łączą już one ludzi między sobą wzajemnie, ani człowieka ze sobą samym, a tym bardziej nie łączą z Bogiem.

4. I chociaż języki te nie tworzą żadnego ładu, przeciwnie są samym bezładem, jednak by o nich mówić, sprowadzimy je do pewnego porządku i liczby *trzech*: są to język *świata, ciała i szatana*, a zadaniem ich, według św. Bernarda, jest: odnośnie pierwszego – mówić o rzeczach próżnych, drugiego – mówić o rzeczach przyjemnych, trzeciego – mówić o rzeczach złych i bolesnych⁴.

⁴ Por. Św. Bernard, *Serm. 3 In nativitate Domini 3*: ML 183,122.

ROZDZIAŁ 2

O TYRANII CHWAŁY TEGO ŚWIATA

O tym, że nie powinniśmy słuchać języka świata i próżnej chwały; i jak wielką ma on władzę nad sercami tych, co za nim idą, oraz jaka kara spotka tego rodzaju ludzi.

1. Nie powinniśmy słuchać języka świata, bo cały jest kłamstwem, i to bardzo szkodliwym dla tego, kto weń wierzy, sprawiając, że nie podąża on za prawdą taką, jaka jest sama w sobie, lecz za kłamstwem, które nosi jej pozór i jest powszechnie upodobaniem świata i rodzą się w jego sercu pragnienia chwały i poważania u ludzi; niczym u pełnych pychy starożytnych Rzymian, o których mówi św. Augustyn, że z miłości dla owej chwały pragnęli żyć i dla niej samej nie wahali się oddać życia.⁵ Ceniąc ją tak bardzo, że nie zniosą jednego nawet niewiele znaczącego słowa, które by przeciw niej świadczyło, nie przepuszczą ani jednej sprawie, o której wiedzą, że nosi choćby lekki cień wzgardy. A tyle jest w tym wszystkim subtelności i czułych punktów, że cudem tylko chyba ktoś nie popełni gafy i nie obrazi wrażliwego światowca i to często nawet nie zamierzając tego uczynić. Jednak oni, którzy z taką łatwością odczuwają obrazę, z jakąż trudnością zмагаć się muszą, by o niej zapomnieć i aby przebaczyć. I jeśli który nawet chciałby to uczynić, zaraz przeciw niemu wystąpi tłum fałszywych przyjaciół i krewnych, wytaczając racje i prawa tego świata, z czego wnosić można, że lepiej stracić majątek, zdrowie, dom, małżonkę

⁵ Św. Augustyn, *De civ. Dei* 1.5 c. 12: ML 41,154.

i potomstwo; a i to nawet wydaje im się małym, ponieważ mówią, że warto oddać życie ciała i duszy, i wszystko, co na ziemi i w niebie, a nawet sam Bóg i Jego prawa są przez nich w niewielkiej cenie i gotowi są je podeptać, byle tylko ich cześć, tak bardzo próżna, nie została zatracona i cenniejszą była ponad wszystko i ponad samego Boga⁶.

2. O pusta chwało potępiona przez Chrystusa na krzyżu za cenę wielkiej pogardy, której zaznał! Któż ci pozwolił *zasiąść w świątyni Boga* (zob. 2 Tes 2,3-4), którą jest serce chrześcijanina, i tak wielkie budzić w nim poważanie, że na podobieństwo Antychrysta pragniesz stać się cenniejsza od Najwyższego Boga? Któż ci pozwolił konkurować z Bogiem, i w niektórych sercach być bardziej od Niego cenniejszą, wyrządzając Jemu na nowo tę wielką krzywdę, jakiej

⁶ Ostatnie zdania tego punktu w pierwotnej wersji dzieła z roku 1556 były następujące: „I tak człowiek stając się niewolnikiem próżności, traci przyjaźń z Panem i spełnia się to, o czym mówi św. Jakub: *Przyjaźń z tym światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem. A jeśli ktoś chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga* (Jk 4,4). Zważ jednak, iż tym złym światem, którego nie powinniśmy słuchać, nie jest świat, który widzimy, świat stworzony przez Boga; natomiast jest nim ślepotą, zło i próżność, jaką wynaleźli ludzie, którzy oddalili się od Boga, rządząc się swym osądem, a nie światłem i łaską Bożą; postępując za swoją wolą i nie poddając się woli swego Stwórcy, pokładając swą miłość w ludzkiej chwale, w rozkoszach i dobrach ziemskich, które zostały im dane nie po to, by ich serce do nich przyłgnęło, lecz by korzystali z nich w zależności od Pana i by służyli nimi Bogu, który im tych dóbr udzielił. To jest ów tak nędzny świat, o nim też mówi Chrystus, nasz Pan: Świat nie może przyjąć Ducha Prawdy, gdyż trzeba, by serce złe i próżne wyzbyło się najpierw siebie, inaczej nie zdoła przyjąć prawdy Pańskiej. Tak wielka bowiem jest sprzeczność między jednym a drugim światem, iż ten, co chce należeć do Chrystusa i mieć Jego ducha, musi być człowiekiem nie z tego świata. A skoro każdy człowiek dobry powinien mieć w nienawiści mówienie kłamstw i słuchanie ich, nawet jeśli nie szkodziłyby one bliźnim czy jemu samemu, to o ileż bardziej powinno się nienawidzić tego, co pozbawia człowieka cnoty i prawdy, i ogałaca go z bezcennego skarbu przyjaźni z Panem!” (dalej: *Audi, filia* I [A.F. I] – r. 1556).

doznał, kiedy zamiast Niego lud wolał wybrać Barabasza (zob. J 18,39-40)? Rzeczywiście, wielka jest tyrania twoja w sercach ci posłusznych, z jakąż gorliwością i łatwością służyć ci one potrafią za wszelką cenę. Aaron myślał, że jeśli zażąda złotych kolczyków, które są w uszach żon, synów i córek tych, którzy go prosili, by im uczynił bożka, odstąpią oni od zgubnego pragnienia fałszywego boga, nie chcąc widzieć swoich najbliższych odartych ze wszystkiego; a jednak tak się nie stało, gdyż jak tylko ich poproszono, dawali (zob. Wj 32,2-3). Bowiem jak wtedy, tak i dzisiaj za nic mają dom i potomstwo, gdy w grę wchodzi bożek próznej czci, na którego ołtarzu można je poświęcić. Często tak się dzieje, że niektórzy z twoich sług przychodzą do przekonania, że jesteś pusta i pozbawiona jakiegokolwiek znaczenia, i że podążanie za tobą jest błędem; a mogąc uwolnić się od twego ciężkiego jarzma jedynie zerwawszy z tobą, tak wielka jest ich słabość i nędza, że wolą iść dalej i postępować przeciw Bożej czci, niż odpuścić jej i szanować Boga, uciekając od ciebie.

3. *Tam możecie służyć obcym bogom dniem i nocą* (zob. Jr 16,13) – tak Pan przeklina i wypędza tych, którzy fałszywym bogom służą; jakże trafnie odnosi się to także do tych, którzy wielbią własną cześć. Kiedy Św. Jan opisuje, jak wielu spośród przywódców jerozolimskich uwierzyło w Chrystusa, ale nie ośmielili się przyznać do niego z obawy przed ludźmi, z surową przyganą powie, że *bardziej [...] umiłowali chwałę ludzką aniżeli chwałę Bożą* (J 12,43). To samo, nie bez racji, można powiedzieć o owych miłośnikach własnej chwały, jasno bowiem widać, że po to, by nie doznać wzdargy od ludzi, gardzą Bogiem, za którego prawem wstydzą się podążyć, aby nie doznali wstydu u ludzi.

4. Niech więc czynią, co chcą, niech czczą swą cześć aż do znudzenia; gdyż stanowczy i nieodwołalny jest wyrok wygłoszony przeciw nim przez Jezusa Chrystusa, najwyższego Sędziego, mówiący: *Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydy, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w swojej chwale oraz w chwale Ojca i świętych aniołów* (Łk 9,26). A wówczas zaśpiewają wszyscy aniołowie i wszyscy Święci Pańscy: *O Panie, jesteś sprawiedliwy i wyrok Twój jest słuszny* (Ps 119,137); jeśli bowiem podły robak wstydził się iść za Panem Wielkiego Majestatu, jak Ty Panie, któryś jest najwyższą czcią i potęgą, miałbyś się nie wstydzić, aby stworzenie tak liche i nieczne znalazło miejsce przy Tobie i pośród Twoich? Z jakimż *rozmachem* zostanie *rzucona* chwała *Babilonu, wielkiej stolicy*, w otchłań piekielną (zob. Ap 18,21), w towarzystwie udręk doznawanych przez pysznego Lucyfera, bo chciały one jej sekundować w grzechu pychy! Niech nikt sobie nie drwi ani nie uważa za małe zło miłość chwały tego świata, skoro Pan, który przenika serca, rzekł do faryzeuszy: *Jak możecie uwierzyć, skoro od siebie wzajemnie odbieracie chwałę, a nie szukacie chwały, która pochodzi od samego Boga?* (J 5,44). Skoro bowiem owo złe uczucie jest tak potężne, że wystarczyło do tego, że nie uwierzono w Jezusa Chrystusa, to do jakiego zła może doprowadzić? I któż uniknie kary z nim związanej? Dlatego też św. Augustyn powiedział, że nikt lepiej nie wie, jaką moc dla wyrządzenia szkody posiada miłość próżnej chwały, jak tylko ten, komu ona wypowiedziała wojnę⁷.

⁷ Por. Św. Augustyn, *Serm.* 41 c. 2: ML 38,815.